MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH
DEPARTAMENT POLITYCZNO-EKONOMICZNY
WYDZIAŁ PRASOWY

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

TREŚĆ:

Nr.85. Warszawa, dnia 19.kwietnia 1927 r.

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ.

/Biuletyn codzienny/.

Nr. 85. Warszawa, dnia 19. kwietnia 1927 r.

1. SPRAWY POLSKIE.

STOSUNKI POLSKO-NIEMIECKIE.

LE JOURNAL z 15/4, LE TEMPS i JOURNAL DES DEBATS z 17/4. zamieszczają wiadomość o scysji, jaka wynikła między komisją kontroli zbrojeń a rządem niemieckim z powodu niedopuszczenia ekspertów do sprawdzenia na miejscu, czy fortyfikacje pod Kostrzyniem, Głogowem i Królewcem zostały zburzone. Wobec protestu ze strony ambasadorów Francji i Włoch, rząd Rzeszy cofnął się i dał ekspertom odpowiednie upoważnienie. "Temps" sądzi, że incydent ten zostanie pomyślnie załatwiony.

VOSSISCHE ZEITUNG z 17/4. streszczając powyższe informacje prasy francuskiej, które określa jako urzędowy komunikat Quai d'Orsay - podkreśla usiłowania francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, zmierzające do załagodzenia incydentu, poczem pisze: "Półurzędowe niemieckie źródło oświadcza, iż sprawa wnet będzie uregulowana. Chodzi o to, iż po uzgodnionych w Paryżu postanowieniach o zniszczeniu szeregu fortyfikacji w fortecach wschodnich - nie może być mowy o prawie do kontroli mocarstw, reprezentowanych w Radzie Ambasadorów. Oczywiście, po wprowadzeniu w życie postanowień umowy, nastąpi autentyczne stwierdzenie jej wykonania. Co do formy tego stwierdzenia toczą się jeszcze rokowania.

LOKAL ANZEIGER z 15/4. omawiając w korespondencji z Warszawy sprawy gospodarcze Polski, pisze:

"Polskie koła gospodarcze z wielkiem zainteresowaniem śledzą przebieg prowadzonych już od lat gospodarczych rokowań traktatowych z Niemcami, które prowadzi obecnie w dalszym ciągu poseł niemiecki w Warszawie na drodze dyplomatycznej. Największe trudności sprawia niemiecki postulat, dotyczący prawa osiedlania się i uregulowania wydaleń, ze strony polskiej sprawa kontyngentu węglowego oraz umowy weterynaryjnej. Polska domaga się, aby wszystkie te sprawy traktowane były jako kompleks. Mimo największych ustępstw najrozmaitszych usiłowań ze strony niemieckiej, rokowania jakoś nie posuwają się naprzód, co przypisać należy brakowi podobnych ustępstw i usiłowań ze strony Polski. Wręcz przeciwnie, odnosi się niemal wrażenie, że rządowi polskiemu szczególnie zależy na przewlekaniu rokowań. Wbrew zawartym umowom stosuje się nadal wobec niemców w Polsce. zwłaszcza na G.Śląsku, w zakresie wydalań, prawa osiedlania się, szkół mniejszościowych itp. zarządzenia represyjne, zupełnie tak, jak gdyby nie prowadzono przedtem w tych sprawach żadnych rokowań. Niema więc żadnego powodu do optymizmu. Jeśli w przyszłości Polska nie okaże większego zainteresowania, to ostatecznie rządowi niemieckiemu nie pozostanie faktycznie nic innego, jak przerwać całkiem rokowania. Pismo przyznaje w końcu że w ciągu ostatnich 12-u miesięcy życie gospodarcze w Polsce uczyniło znaczne postępy i zaznacza, że zawarcie traktatu handlowego z Niemcami, jak również uzyskanie pożyczki amerykańskiej,

przyczyniłoby się tylko do wzmocnienia gospodarczego Polski. Dziennik pociesza się jednak, że jeszcze do tej pory ani traktat nie został zawarty, ani też Polska nie uzyskała pożyczki.

LE TEMPS z 17/4. donosi z Berlina, że rząd Rzeszy zamierza wystąpić z żądaniem, aby koszty zburzenia fortyfikacji na wschodzie mogły być zaliczone na poczet wpłat, przypadających od Niemiec na podstawie planu Davesa.

POLSKA, Z.S.R.R. A PANSTWA BAŁTYCKIE.

DER TAG z 15/4. Dr.Schultze-Pfelzer stawia w ostatniej swej korespondencji z Wilna zapytanie, czy Wilno jest rzeczywiście miastem polskiem, które na zasadzie samostanowienia powinno należeć do Polski i odpowiada na nie: tak i nie. Autochtoniczna ludność wileńska była nietylko ostatnio ale i w czasach przedwojennych przeważnie polska. W ćwierć-miljonowem mieście tem jeżeli się nie zna języka polskiego łatwiej dać sobie radę nawet z językiem niemieckim, aniżeli z litewskim. To też jeżeli litwini zgłaszają swoje roszczenia do tego miasta jako do swej naturalnej stolicy, to są dość odważni. Natomiast poza Wilnem na zachód przeważa język litewski, na wschód białoruski. Autor korespondencji twierdzi, że mieszanina narodowościowa w Wileńszczyźnie nie może decydować o zagadnieniu wileńskiem. Natomiast uważa on Wilno za wulkan grożący niebezpieczeństwem z tego powodu, że odepchnięcie Rosji od Wielkiego szlaku Wilno-Królewiec jest tak samo sprzeczne z zasadami geopolitycznemi, jak korytarz gdański.

LA TRIBUNA z 14/4. Kor. z Moskwy. Rząd sowiecki w stosunku do państw bałtyckich rozwijał zawsze podwójną akcję: po pierwsze, przeszkadzał połączeniu się państw bałtyckich, szczególniej zaś dawanie przez nie posłuchu propozycjom polskim które nacechowane było zawsze orjentacją anty-sowiecką. Po drugie, starał się on o zawarcie paktów przyjaźni i neutralności z nimi, któreby ewentualnie nie pozwoliły na rozwijanie poprzez te państwa akcji wrogiej Sowietom ze strony innych mocarstw, których Sowiety się obawiają. Jeżeli Moskwa uzyskała pierwszy z tych swoich planów, nie udało jej się nigdy uzyskać drugiego. Zawarła jedynie pakt z Litwą, ale ten wkrótce został zakłócony, jeżeli nie zupełnie zerwany - skutkiem zamachu stanu litewskiego, który miał charakter wybitnie antybolszewicki. Wtedy starania dyplomatyczne Moskwy zwróciły się znowu do państw bałtyckich i doprowadziły prawie niespodziewanie do traktatu gwarancyjnego z Łotwą. Fakt ten uważany jest w Moskwie za sukces i za ekwiwalent włoskiego ratyfikowania traktatu o Besarabję przez Włochy. Uważa się on również za odprężenie w stosunku do państw bałtyckich i czynione są kroki dyplomatyczne o nawiązanie układów z Rewlem i Helsingforsem. Prasa państw tych dużo o tem pisze, i wszystko każe przewidywać, że wyłom jest już uczyniony. W Moskwie uważa się, że zawarcie traktatów neutralności z temi państwami, które graniczą z Sowietami na północo-zachodzie, jest wielkiem zwycięstwem nad partjami antysowieckimi w tych właśnie państwach, i zapewni większą swobodę Moskwie w całej jej polityce zagranicznej.

STOSUNKI POLSKO-WEGIERSKIE.

DIE WELT AM MONTAG z 18/4. donosi, że Hr.Bethlen napewne wyjedzie w czerwcu do Warszawy i że w wyniku tej podróży nastąpi zawarcie traktatu przyjaźni między Polską a Węgrami.

przyczyniłoby się tylko do wzmocnienia gospodarczego Polski. Dziennik podkreśla się jednak, że jeszcze do tej pory ani traktat nie został zawarty, ani też Polska nie uzyskała pożyczki.

LE TEMPS z 17/4. donosi z Berlina, że rząd Rzeszy zamierza wystąpić z żądaniem, aby koszty zburzenia fortyfikacji na wschodzie mogły być zaliczone na poczet wpłat, przypadających od Niemiec na podstawie planu Dawesa.

POLSKA, Z.S.R.R. A PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

DER TAG z 15/4. Dr.Schultze-Pfelzer stawia w ostatniej swej korespondencji z Wilna zapytanie, czy Wilno jest rzeczywiście miastem polskiem, które na zasadzie samostanowienia powinno należeć do Polski i odpowiada na nie: tak i nie. Autochtoniczna ludność wileńska była nietylko ostatnio ale i w czasach przedwojennych przeważnie polska. W ćwierć-miljonowem mieście tem jeżeli się nie zna języka polskiego łatwiej dać sobie radę nawet z językiem niemieckim, aniżeli z litewskim. To też jeżeli litwini zgłaszają swoje roszczenia do tego miasta jako do swej naturalnej stolicy, to są dość odważni. Natomiast poza Wilnem na zachód przeważa język litewski, na wschód białoruski. Autor korespondencji twierdzi, że mieszanina narodowościowa w Wileńszczyźnie nie może decydować o zagadnieniu wileńskiem. Natomiast uważa on Wilno za wielkom grożący niebezpieczeństwem z tego powodu, że odepchnięcie Rosji od Wielkiego szlaku Wilno-Królewiec jest tak samo sprzeczne z zasadami geopolitycznemi, jak korytarz gdański.

LA TRIBUNA z 14/4. Kor. z Moskwy. Rząd sowiecki w stosunku do państw bałtyckich rozwijał zawsze podwójną akcję: po pierwsze, przeszkadzał połączeniu się państw bałtyckich, szczególniej zaś dawanie przez nie posłuchu propozycjom polskim które nacechowane było zawsze orjentacją anty-sowiecką. Po drugie, starał się on o zawarcie paktów przyjaźni i neutralności z nimi, któreby ewentualnie nie pozwoliły na rozwijanie poprzez te państwa akcji wrogiej Sowietom ze strony innych

mocarstw, których Sowiety się obawiają. Jeżeli Moskwa uzyskała pierwszy z tych swoich planów, nie udało jej się nigdy uzyskać drugiego. Zawarła jedynie pakt z Litwą, ale ten wkrótce został zakłócony, jeżeli nie zupełnie zerwany - skutkiem zamachu stanu litewskiego, który miał charakter wybitnie antybolszewicki. Wtedy starania dyplomatyczne Moskwy zwróciły się znowu do państw bałtyckich i doprowadziły prawie niespodziewanie do traktatu gwarancyjnego z Łotwą. Fakt ten uważany jest w Moskwie za sukces i za ekwiwalent włoskiego ratyfikowania traktatu o Besarabję przez Włochy. Uważa się on również za odprężenie w stosunku do państw bałtyckich i czynione są kroki dyplomatyczne o nawiązanie układów z Rewlem i Helsingforsem. Prasa państw tych dużo o tem pisze, i wszystko każe przewidywać, że wykon jest już rozpoczęty. W Moskwie uważa się, że zawarcie traktatów neutralności z temi państwami, które graniczą z Sowietami na północno-zachodzie, jest wielkiem zwycięstwem nad partjami antysowieckimi w tych właśnie państwach, i zapewni większą swobodę Moskwie w całej jej polityce zagranicznej.

STOSUNKI POLSKO-WĘGIERSKIE.

DIE WELT AM MONTAG z 18/4. donosi, że Hr.Bethlen napewno wyjedzie w czerwcu do Warszawy i że w wyniku tej podróży nastąpi zawarcie traktatu przyjaźni między Polską a Węgrami.

Traktat ten zmieniłby, jak twierdzi dziennik, stanowisko Polski wobec Małej Ententy. Polska odstąpiłaby od swego stanowiska wobec aspiracji dynastycznych Habsburgów na Węgrzech.

NARODNI OSVOBODZENI z 18/4. stwierdza, że sprawalwowskich demonstracji ukraińców zaczyna się wyjaśniać i że były one wywołane przez polaków. Aresztowani demonstranci okazali się po większej części polakami. Prócz lwowskich demonstracji odbyły się według "Narodni Oswobodzeni" podobne manifestacje studentów w Peszcie. W obu tych wypadkach celem ich było poparcie dążeń do podziału Rusi Przykarpackiej między Polskę i Węgry dla uzyskania wspólnej granicy polsko-węgierskiej.

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

Z.S.R.R. A NIEMCY.

IZWIESTJA z 17/4. W związku z 5-letnią rocznicą traktatu rapalskiego autor w dziale przeglądu tygodniowego pisze: "Sowiecko-niemieckie stosunki w ciągu ubiegłego pięciolecia rozwijały się dla każdego z kontrahentów w niezwykle ciężkich warunkach międzynarodowych, zarówno pod względem ogólnym, jak i w dziedzinach specjalnych. Przyjaźń sowiecko-niemiecka kładła się bielmem na oczach u bardzo wielu. Tem niemniej w ubiegłych 5-u latach przyjaźń ta wytrzymała wszelkie próby i stała się rzeczywistym instrumentem pokoju nietylko w stosunkach między obu krajami, lecz i elementem konsolidacji na wschodzie Europy. Kompleks umów sowiecko-niemieckich wypełniony został żywą treścią ciągle rozwijających się stosunków politycznych, ekonomicznych i kulturalnych. Jesteśmy przekonani, że ta praca leży w interesie nietylko obu narodów, lecz i całego świata. Równocześnie jesteśmy przekonani, że obaj kontrahenci w swym bilansie politycznym po podsumowaniu ubiegłych lat mogą stwierdzić znaczne saldo aktywne. To daje pewność, że lata przyszłe wykażą dalsze rozszerzanie się możliwości, zapoczątkowanej przed 5-u laty w Rapallo.

LIKWIDACJA ZATARGU SOWIECKO-SZWAJCARSKIEGO.

EKONOMICZESKAJA ZIZN z 18/4. zamieszcza treść protokółu podpisanego w Berlinie w dniu 14/4.br.w sprawie likwidacji konfliktu sowiecko-szwajcarskiego, wynikłego na skutek zabójstwa posła Z.S.R.R. w Szwarcarji, Worowskiego.

IBIDEM. W art.wst.omawia likwidację konfliktu sowiecko-szwajcarskiego. Zdaniem autora - głównym czynnikiem, który skłonił Szwajcarję do wyrażenia ubolewania rządowi sowieckiemu była ta okoliczność, że na terenie Szwajcarji ma swą siedzibę Liga Narodów, oraz zainteresowanie wielkich mocarstw w udziale Z.S.R.R. na konferencjach rozbrojeniowej i ekonomicznej. Elementarna prawda, że bez udziału Z.S.R.R. wszelkie próby rozwiązania jakichkolwiek problemów ogólnych skazane są na niepowodzenie, zdobywa coraz więcej zwolenników w kołach kapitalistycznych.

IZWIESTJA z 17/4. W przeglądzie tygodniowym piszą na temat likwidacji konfliktu sowiecko-szwajcarskiego, że zapraszanie Z.S.R.R. na konferencję międzynarodowo, które miały się odbyć na terenie Szwajcarji, wobec niezałatwienia zatargu między Szwajcarją a Z.S.R.R. , miało na celu niedopuszczenie Związku Sowieckiego do prac nad sprawami, które miały być ich tematem.

Upór Szwajcarji tłumaczy autor wpływami wielkich mocarstw. W ostatnich czasach taktyka ta zmieniła się. Rzeczywista izolacja Z.S.R.R. stała się po szeregu doświadczeń niezwykle trudną i nie dającą dla izolujących niezbędnych rezultatów. Opinja publiczna Związku Sowieckiego nie jest skłonna upatrywać w tej zmianie taktyki gruntownej zmiany polityki nieprzyjaciół Z.S. R.R. Tem niemniej wita ona podpisanie porozumienia jako krok zwrócony ku rozszerzeniu sowieckich Związków międzynarodowych.

VOSSISCHE ZEITUNG z 17/4. podaje z Zurichu według tamtejszej prasy tekst urzędowego oświadczenia szwajcarskiego w sprawie załagodzenia konfliktu o zabójstwo Worowskiego. Rząd szwajcarski w swych ustępstwach wobec Sowietów powodował się względami na udział Z.S.R.R. w konferencjach międzynarodowych, zwoływanych do Szwajcarji, oraz na wynikającą z odmowy tego udziału potrzebę wyznaczenia miejsca rokowań poza Szwajcarją.

JOURNAL DES DEBATS z 17/4. donosi o zlikwidowaniu zatargu sowiecko-szwajcarskiego. Havas donosi z Berna, że odpowiedni dokument, podpisany w Berlinie stoi na gruncie oświadczenia, złożonego w parlamencie przez prezydenta Mottę. Dziennik pisze, że Izwiestja zamieszczają komunikat, który się kończy słowami: "Pomimo, iż protokół ten nie zadawalnia całkowicie opinji publicznej Z.S.R.R., zawiera on jednak w swoich dwóch postanowieniach treść postanowień rządu sowieckiego z lata 1923 r.

THE DAILY HERALD z 9/4. Kor. z Genewy pisze, iż jeden ze szwajcarskich przywódców politycznych oświadczył, iż Szwajcarja nie wznowi rokowań z Rosją, dopóki będzie istniało naprężenie stosunków angielsko-rosyjskich. Dziennik pisze, iż prezydent Motta przedewszystkiem stara się dogodzić wielkim mocarstwom Ligi Narodów i największemu z nich Anglji. Nigdy nie odważyłby się on ponosić odpowiedzialności za przyjazny krok w stosunku do Rosji w obecnym stanie anglo-rosyjskich stosunków.

SYTUACJA POLITYCZNA NA LITWIE.

DER TAG z 14/4. W art.wst. Dr.J.Schultze Pfelzer o kryzysie państwa litewskiego. Autor twierdzi, że Litwa tworzy główny punkt zainteresowań i wpływów mocarstwowych na terenie między Wisłą i Dźwiną. Praca społeczna i dobór sił państwowych dokonywa się w tak pierwotny sposób, że wywołuje to zdumienie, gdy porównujemy je ze stosunkami prawdziwie europejskiemi. Z konieczności w takich warunkach rozwój państwowości litewskiej stacza się coraz bardziej ku dyktaturze. Kraj ten słabo rozwinięty kulturalnie i gospodarczo obejmujący ludność obdarzoną przyrodzonemi zaletami, mógłby prowadzić swój chłopski żywot, gdyby oparł się o przyjaznych gwarantów. "Lecz litewska zawziętość chce przebić mur głową. Ponieważ w Kownie - pisze autor - słusznie największą nieufnością darzą polaków, błędnie widzi się także w innych państwach nieuczciwych maklerów. Jeżeli Litwa także na przyszłość odrzucać będzie wszelką pomoc; dumne godło państwowe Litwy zostanie unicestwione". Nie nastąpi to dziś, lub jutro, lecz oznaki upadku istnieją. Autor w rozwiązaniu Sejmu widzi zaczątek rządów wojskowych, co wobec niebywałego zwalczania się partyj politycznych doprowadzi do rozerwania wszelkich więzów utrzymujących porządek, a obecnie już nie zbyt silnych. Krótko powiedziawszy, Litwa o własnych siłach nie może przyjść do zdrowia.

LIETUVIS z 13/4. pisze: Trzeba było rozwiązać taki Sejm, którego większość nie chciała zgodzić się na oddanie spiskowców Sejmowi. Uchwalone wnioski świadczą wymownie, że Sejm popie-

rał zamach, że z nim się solidaryzował. Trzeba było rozwiązać Sejm litewski tembardziej, że zamach poparli: ludowcy, socjaliści, żydzi, polacy i niemcy. Zbrodniczy sejm nie głosował za przeprowadzeniem ustawy wojskowej, a to dlatego, gdyż dotyczy ona wojska, a wojsko litewskie jest przeciwne zamachom.

SPRAWA ROZBROJENIA.

LE TEMPS z 16/4. pisze: "Należy stwierdzić, że obrady Komisji przygotowawczej stanęły na martwym punkcie. Natomiast tylko bezpośrednie pertraktacje pomiędzy poszczególnemi państwami doprowadzić mogą do rozwiązania kwestji zbrojeń. Będzie to jednak rzeczą b.trudną. Zapewne, że pomimo wszystko w Genewie sporządzony zostanie projekt odnośnej konwencji dla zamaskowania tego niepowodzenia akcji genewskiej; nie zmieni to jednak w niczem stanu rzeczy ani faktycznej odpowiedzialności. Francja, która manifestowała stale swoje dążności pacyfistyczne, nie potrzebuje się bynajmniej obawiać sądu opinji w tym względzie.

VOSSISCHE ZEITUNG z 17/4. omawiając likwidację zatargu sowiecko-szwajcarskiego zwraca uwagę na fatalne skutki nieobecności Sowietów na konferencji rozbrojeniowej. "Cień Sowietów zaciążył na pracach konferencji. W razie przyłączenia się Z:S:R:R: do konferencji, pokonanoby łatwiej jedną z największych trudności, tj. niepewność sąsiadów Rosji.

IL SECOLO z 12/4. p.t. "Bizancjum w Genewie", dziennik pisze, że każde państwo patrzy na kwestję rozbrojenia ze swego stanowiska, a zapomina o dwóch najważniejszych : o demografji i o surowcach. Włochy mają mało surowców, inne państwa mają ich za dużo. Włochy mają nadmiar ludności, która musi emigrować, ale musi pozostać włoską, inne państwa, np.Francja, chce się bronić przeciw wyludnieniu, wynaradawiając cudzoziemców. Temu Włochy stanowczo się sprzeciwiają. Oto są dwie konieczności włoskie, problemat życia i harmonji międzynarodowej który uchodzi uwagi uczonych Bizantyńczyków w Genewie.